

1 czerwca. Lubuskie idzie na wybory



NASZA LUBUSKA

nr 18 (162)
30 maja-5 czerwca 2025
ISSN 2720-1783

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl

lci.lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne



ZABAWA I DUMA W ŻAGANIU

Dziecięca radość, lokalna duma i muzyczna energia – tak wyglądało Święto Województwa Lubuskiego w Żaganiu. Park pałacowy zamienił się w tętniące życiem centrum rodzinnej zabawy. Na wydarzenie przybyły setki mieszkańców – od przedszkolaków po seniorki.

Nie zabrakło VIP-ów. Na scenie pojawili się: wicemarszałek województwa lubuskiego Grzegorz Potęga, senator Wadim Tyszkiewicz, burmistrz Żagania Sławomir Kowal, starosta żagańska Anna Michalczuk, a także radni wojewódzcy: Małgorzata Paluch-Słowińska i Paweł Giza.

Duszek Lubuszek czarował najmłodszych, scena gościła zespoły ludowe i rockowe, a wieczorem publiczność porwała Małgorzata Ostrowska, a potem Grzegorz Hyży. – Czekamy na „Meluzynę”! – mówili uczestnicy zabawy.

Choć pogoda groziła deszczem, nie ostudziło to nastrojów. Stoisko promocyjne województwa, koncerty i lokalna atmosfera przypomniały, że Lubuskie umie być razem.

Więcej na str. 4



W NUMERZE

Zadecydują wyborcy, którzy nie głosowali w pierwszej turze

str. 2

Zapraszamy na Lubuski Piknik Zdrowia. Atrakcji nie zabraknie

str. 3

Mamy to! Unijne pieniądze trafią do każdej gminy.

str. 6-7



**Dwa marsze, jedna Polska.
Mobilizacja przed wyborami** str. 4



Pół miliona złotych na bazę sportowo-rekreacyjną str. 12

KOZZI FILM FESTIWAL
FFTiK
11 (14). FESTIWAL FILMU, TEATRU I KSIĄŻKI
KOZZI PSZONIAK STUHR

26-31 MAJA 2025

11(14). FESTIWAL FILMU TEATRU I KSIĄŻKI

 **Lubuskie**
Warte zachodu
Partner Festiwalu



NASZ KOMENTARZ

To nie jest czas na obojętność



Przekonywano nas od lat, że kolejne wybory w naszym kraju są „najważniejsze po 1989 roku”. Tak nas tym stwierdzeniem atakowano, że już się do tego przyzwyczailiśmy i traktujemy z przymrużeniem oka. I nie wiem, czy dość poważnie traktujemy to, co wydarzyć się może 1 czerwca.

Muszę też przyznać się do błędu i przeprosić, bo niejednokrotnie wyrażałem radość z tego, że kończy się prezydentura Andrzeja Dudy, bo przecież gorzej być nie może... A jednak. Kolejne rewelacje na temat Karola Nawrockiego powodują, że człowiek łapie się za głowę, bo kiedyś PiS w wyborach prezydenckich stawiało na ludzi formatu Lecha Kaczyńskiego. Droga od prezydenta Kaczyńskiego do prezydenta Nawrockiego to byłoby coś abstrakcyjnego.

Dziś Jarosław Kaczyński postawił na człowieka powiązanego z półświatkiem przestępczym, z ludźmi, którzy zajmowali się sutenerstwem, porwaniami i wymuszeniami. Ludźmi ze środowiska neonazistowskiego. Nawrocki to człowiek, który bezwzględnie wykorzystał starszego człowieka, by przejąć jego mieszkanie. To Nawrocki regularnie korzystał ze służbowego apartamentu do celów bliżej nieokreślonych, choć mieszkał kilka kilometrów dalej. To nie kto inny jak Nawrocki brał udział w kibolskich ustawkach, co sam uznaje za „szlachetną formę walki”.

Oto stoimy u progu tego, że za kilka dni najważniejszą osobą w państwie może zostać ktoś, kto nie potrafi zapamiętać nad swoim nałogiem i nawet podczas publicznych wystąpień, ukradkiem, musi wspomagać się substancjami bliżej nieokreślonymi.

Naprawdę tego chcemy? Naprawdę uznajemy, że Polska zasłużyła na takiego prezydenta?

Gdy ktoś wciąż ma wątpliwości, czy ten drugi kandydat jest wart głosu, polecam znany cytat prof. Paula Tambyaha, singapurskiego lekarza, który użył kiedyś takiej metafory dotyczącej wyborów:

„Głosowanie to nie małżeństwo, tylko transport publiczny. Nie czekasz na »tego jedyne«, który jest perfekcyjny. Wsiadasz do autobusu. A jeśli nie ma żadnego, który jedzie dokładnie do celu twojej podróży, to nie zostajesz w domu nadąsany, tylko wsiadasz do tego, który dociera najbliżej tego miejsca, w którym chcesz być”.

Wybierzmy mądrze.

Adrian Stokłosa

”

**W LUBUSKIM FREKWENCJA
W WYBORACH PREZYDENCKICH
W PIERWSZEJ TURZE BYŁA DOBRA,
ALE ZROBIMY WSZYSTKO,
ŻEBY BYŁA WYŻSZA.
1 CZERWCA LICZY SIĘ GŁOS
KAŻDEGO LUBUSZANINA,
KAŻDEGO POLAKA**

Grzegorz Potęga

wicemarszałek
województwa lubuskiego



Zadecydują wyborcy, którzy nie głosowali w pierwszej turze

Jaki będzie finisz kampanii prezydenckiej? Dla którego kandydata pozyskanie nowych wyborców i przekonanie wyborców innych kandydatów z pierwszej tury będzie trudniejsze? Rozmowa z prof. Lechem Szczegółą, socjologiem z Uniwersytetu Zielonogórskiego.

O ostatecznym wyniku wyborów zadecydują emocje, a nie propozycje programowe, o których mówią kandydaci?

Dzisiaj jesteśmy w punkcie, gdzie program, merytoryka się nie liczą, tylko to, kto i komu da jakąś flagę, jaka będzie reakcja, kto kogo wyprowadzi z równowagi. Idziemy, niestety, to już taka generalna uwaga, w nie dobrą stronę. Znamy taki program Ninja Warrior, gdzie tory przeszkód są pokonywane przez wysportowane osoby. Jestem w stanie sobie wyobrazić, że za 30 lat tak będą wyglądały debaty prezydenckie. Tor przeszkód i biegnijcie, kto najszybciej wciśnie zegar, ten jest najlepszym kandydatem na prezydenta. Debata to jest show, ale też tak nudne, tak długie, które odsuwa nas od realnych problemów, bo o gospodarce praktycznie nikt nigdzie nie mówił, poza skromnymi wątkami.

To co w takim razie będzie kluczowe przy wyborczej urnie, jakie problemy Polaków?

Dochody, inflacja, bezpieczeństwo ekonomiczne, a nie fizyczne, które wykreowano jako główny problem. Akurat tutaj wszyscy są zgodni, że Rosja jest wrogiem i musimy się zbroić. To nie był temat na kampanię. Natomiast sprawa ekonomiki, zagrożeń gospodarczych wynikających z kryzysu w Niemczech, zamykania się części firm, trudnej sytuacji na prowincji, przedsiębiorstw i pracowników. Oczywiście tego mi brakowało w tej kampanii.

Rafał Trzaskowski przez długi czas wydawał się być niekwestionowanym faworytem, a dzisiaj jesteśmy w sytuacji remisu, a nawet małej przewagi Karola Nawrockiego.

Sztab Trzaskowskiego wybrał taką koncepcję, w której miał on podobać się wszystkim, i to spowodowało utratę pewnej wyrazistości. Wiemy, że najbardziej stracił wśród młodych wyborców. To jest katastrofa wręcz. Pięć lat temu Trzaskowski miał idealnie równe wyniki we wszystkich grupach wiekowych. Dzisiaj przegrywa dramatycznie głosy młodzieży właśnie przez to,



Lech Szczegół: Sytuacja Nawrockiego też nie jest taka łatwa. On ma dużo słabszy wynik niż Duda w pierwszej turze pięć lat temu

że starał się być taki dla wszystkich miły i sympatyczny. Brakowało pewnych wyrazistych elementów. Tu są rezerwy.

Kandydat KO i mówienie, że jego zwycięstwo „domknie system” mocno mu zaszkodziło?

Rafał Trzaskowski musi pokazywać konsekwentnie, do ostatnich chwil kampanii, że nie jest zastępcą czy „wiceprzewodniczącym Tuska”. Powinien umieć odbić tę piłeczkę, pokazując, że on będzie silnym, twardym partnerem dla rządu i wie, jakie rząd zrobił błędy.

Rafał Trzaskowski musi pokazywać konsekwentnie, do ostatnich chwil kampanii, że nie jest zastępcą czy „wiceprzewodniczącym Tuska”

Jaki powinien być finisz kampanii?

Końcówka kampanii powinna być pozytywna. Już nie ma sensu się atakować, bo linie podziałów znamy. Natomiast trzeba wyjść z dobrym pomysłem. Studenci, z którymi dyskutuję, mówią mi, że Rafał Trzaskowski jest jak guma do żucia. Przez kilka minut słodko, ale potem to już się nudzi. Tak odbierają go młodzi. Z drugiej strony Nawrocki ewidentnie dostał wiatr w żagle i zrobił olbrzymie postępy.

Trzaskowski ma trudniejsze zadanie, bo musi starać się o głosy z każdej strony, gdy Nawrocki, teoretycznie, prawicowych wyborców Grzegorza Brauna czy Sławomira Mentzena ma po swojej stronie?

Sytuacja Nawrockiego też nie jest taka łatwa. On ma dużo słabszy wynik niż Duda w pierwszej turze pięć lat temu. Jemu brakuje ponad 20 procent. Obaj mają trudną sytuację. Trzeba tak postępować, żeby kogoś zyskać, ale nie tracąc tych, których już mamy. Tu żadne nerwowe, radykalne ruchy nie pomogą, a umiejętność przekazywania i wzbudzenia pozytywnej energii.

Przyciągnięcie tych, którzy nie głosowali w pierwszej turze, będzie kluczowe dla wyników wyborów? Wiemy, że będzie to działało na korzyść kandydata KO.

Tak, to będzie walka o tych wyborców, żeby przede wszystkim ich zachęcić do pójścia na wybory. Będzie wymiana elektoratu, bo część przegranych, wyborców przegranych kandydatów, nie pójdzie na drugą turę, a pojawią się w tej drugiej turze nowi ludzie. I to jest zagadka dla sztabu, kim mogą być ci, którzy zostali w domu 18 maja, a pojawią się w drugiej turze. I trzeba w tę grupę celować i mieć gotowy przekaz aż do ostatnich chwil przed ciszą wyborczą.

Adrian Stokłosa

Zbadaj się pod chmurką!

Czy da się połączyć zabawę, relaks i profilaktykę zdrowotną w jedno rodzinne wydarzenie? „Lubuski Piknik Zdrowia” udowadnia, że tak – i zaprasza wszystkich 1 czerwca do Drzonkowa na wyjątkowe święto zdrowia.

W WOSiR-ze w Drzonkowie z okazji Dnia Dziecka odbędzie się największa plenerowa impreza prozdrowotna w regionie: „Lubuski Piknik Zdrowia”. Od godziny 11.00 do 15.00 odwiedzający będą mogli korzystać z darmowych badań, porad lekarskich i konsultacji specjalistycznych. Nie zabraknie też atrakcji dla całych rodzin – od dmuchanych zamków po jazdę konną.

Organizatorem wydarzenia jest Departament Ochrony Zdrowia Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego, a patronat nad piknikiem objął wicemarszałek województwa lubuskiego Sebastian Ciemnoczołowski.

Profilaktyka na wesoło

– Taka forma plenerowego wydarzenia jest idealna do promowania profilaktyki zdrowotnej – mówi Tatiana Mikułko-Kozłowska, wicedyrektorka Departamentu Ochrony Zdrowia UMWL. – Chcemy pokazać, że dbanie o zdrowie może być przyjemne i dostępne dla każdego. To nie tylko badania, ale także edukacja, dieta i ruch.

Uczestnicy pikniku będą mogli skonsultować się z ginekologiem, psychologiem czy dietetykiem, sprawdzić ciśnienie, poziom cukru czy skorzystać z porad laktacyjnych. Swoje sto-



Na pikniku będzie można wykonać kilka istotnych badań – bez kolejki!

isko przygotował również Narodowy Fundusz Zdrowia, który odpowie na pytania dotyczące ubezpieczeń i dostępu do świadczeń medycznych.

– Podczas pikniku będzie można dowiedzieć się więcej o nowym programie „Moje Zdrowie”. To bilans zdrowia dla dorosłych. Opowiemy również o innych programach profilaktycznych. Będą dostępne porady dietetyczne oraz możliwość sprawdzenia kondycji organi-

Sebastian Ciemnoczołowski wicemarszałek województwa lubuskiego

W Dzień Dziecka, 1 czerwca, odbędzie się największe profilaktyczne wydarzenie w województwie lubuskim. Mowa o Pikniku Zdrowia w Wojewódzkim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Drzonkowie. Od godz. 11.00 do 15.00 będzie można się bezpłatnie, bez kolejek, przebadać pod kątem wzroku, słuchu, chorób kobiecych oraz męskich. Pojawi się sporo ofert przygotowanych przez nasze instytucje, na przykład szpitale. Zadbano także o wiele atrakcji dla najmłodszych, związanych z tym, co oferuje WOSiR. Będzie co robić. Szczegóły znajdują się na naszych stronach internetowych. Gwarantujemy dobrą pogodę. Serdecznie zapraszamy.

zmu dzięki analizie składu ciała – mówi Joanna Branicka, rzeczniczka lubuskiego oddziału NFZ

Ratownicy, dmuchańce i konie

Obok edukacji zdrowotnej organizatorzy zadbał także o atrakcje typowo rozrywkowe – zarówno dla najmłodszych, jak i starszych uczestników. Dzieci będą mogły skorzystać z dmuchanych placów zabaw, wziąć udział w konkursach i zabawach rodzinnych, a także pomalować figurki.

Dorośli i młodzież mogą liczyć na pokazy pierwszej pomocy, naukę resuscytacji i obsługi defibrylatora, a także prezentacje nowoczesnego sprzętu medycznego.

Nie lada gratką będą również atrakcje przygotowane przez gospodarza imprezy – WOSiR Drzonków. Anna Sulima-Jagiellowicz, wicedyrektorka WOSiR: – Na pikniku nie zabraknie atrakcji sportowo-rekreacyjnych. Mamy w ofercie m.in. jazdę konną na lonży, przejażdżki bryczką i strzelanie laserowe. Będzie też bieg rodzinny, który wystartuje o godzinie 13.00, a zapisać się na niego można w dniu imprezy.

„Lubuski Piknik Zdrowia” to coś więcej niż impreza – to społeczna inicjatywa, która łączy mieszkańców wokół tematu zdrowia.

Piknik Zdrowia dla całej rodziny. Atrakcji nie zabraknie

Rozmowa z Ewą Jaske, dyrektorką Departamentu Ochrony Zdrowia Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego.

Kolejny Piknik Zdrowia przed nami...

Obchodzimy jubileusz, bo to jest już 15. piknik. Zaczęliśmy w 2010 roku, przyjmując, że taka forma plenerowa z wykorzystaniem różnych obszarów będzie najlepsza do promowania tego, o co nam najbardziej chodzi, czyli profilaktyki zdrowotnej, zdrowego stylu życia. Gdzie wiemy, że tutaj chodzi nie tylko o badania profilaktyczne, ale także odpowiednią dietę i aktywność ruchową. Prawie wszystkie kraje w zachodniej Europie mają tę profilaktykę na nieco wyższym poziomie. To jest banał, ale łatwiej zapobiegać niż leczyć. Przede wszystkim taniej. I ten stres, i to, że w przypadku choroby choruje cała rodzina, nie tylko jedna osoba.

Na Pikniku Zdrowia będzie można wykonać badania profilaktycznie – składu ciała, wagi, pomiar ciśnienia cukru, ale nie tylko.

Nie tylko, ponieważ samorząd województwa jest organem tworzącym dla aż 14 podmiotów leczniczych i wszystkie z nich będą się prezentować. W zależności od tego, jaki dana jednostka medyczna profil prezentuje, tacy będą specjaliści. Jak mówimy na przykład o szpitalu pulmonologiczno-kardiologicznym, gdzie mamy też od niedawna ośrodek geriatric, na pewno będą porady i konsultacje z tego zakresu. W przypadku Lubuskiego Centrum Ortopedii, dawniej LORO, będą pewnie fizjoterapeuci, ortopeda, rehabilitanci. Mamy przychodnie i tutaj wykrywamy tzw. choroby

cywilizacyjne typu cukrzyca. Na pewno będziemy promować też psychiatrię – i dziecięcą, i młodzieżową. Mamy szpital w Zaborze, doskonałych specjalistów terapeutów i na pewno będą też możliwe konsultacje w tym zakresie. Będziemy mieć i słuchobus, i dentobus, ale to tylko dla dzieciaków i młodzieży do 18. roku życia. Specjalną kamerką dermatolog zbada znamiona. Tradycyjnie oferta bardzo bogata i naprawdę zachęcam wszystkich do spędzenia tej niedzieli z nami, bo to wyjątkowy dzień.

Powiedzmy o tym, że Piknik Zdrowia odbędzie się 1 czerwca, czyli w Dzień Dziecka.

I właśnie będziemy mieć bardzo dużo atrakcji dla dzieci, od najmłodszych do najstarszych. Będą gry, zabawy zręcznościowe. Drzonków przekazuje nam obiekty do korzystania. Otwiera też swoje atrakcje sportowe, jak strzelnica z trenerem, basen, przejażdżki kucykiem, konie na lonży. Te wszystkie atrakcje zapewnią oczywiście za darmo.

Będzie także doradztwo w sprawie rodzicielstwa.

Wiemy, że statystyki, jeżeli chodzi o demografię, są zatrważające. Marszałek województwa postanowił przeciwdziałać temu, mamy plan ludnościowy. A na pikniku będą szkoły, fundacje i stowarzyszenia, które działają na rzecz promocji rodzicielstwa.

Od przedszkolaka po Ostrowską

Czy można połączyć dumę z regionu, muzyczną energię i dziecięcą radość w jednym wydarzeniu? W Żaganiu podczas Święta Województwa Lubuskiego to się udało! 23 maja park pałacowy tętnił życiem, muzyką i kolorem.

Pod rozłożystymi koronami drzew żagańskiego parku, z widokiem na monumentalny Pałac Książęcy, mieszkańcy i goście regionu świętowali lubuską wspólnotę. Druga odsłona tegorocznego Święta Województwa Lubuskiego przyciągnęła tłumy – od przedszkolaków po seniorów.

Od godziny 16.00 teren wokół pałacu zamienił się w wielki rodzinny festyn. Główna atrakcja dla najmłodszych? Oczywiście Duszek Lubuszek, który z uśmiechem i dziecięcym entuzjazmem pozował do zdjęć, rozdawał książeczki i zapraszał do stoisk z atrakcjami.

– To nasza prawdziwa perła – podkreślił ze sceny wicemarszałek Grzegorz Potęga, wskazując na pałacowy park. – Idealne miejsce, by wspólnie świętować naszą regionalną tożsamość.

Zabawa, duma i lokalne talenty

Organizatorzy zadbali, by każdy znalazł coś dla siebie. Na scenie prezentowały się dzieci z



Organizatorzy zadbali, by każdy znalazł coś dla siebie

lokalnych przedszkoli, zespoły ludowe „Jutrzenka” i „Pod Różą” (ten drugi świętował 30-lecie działalności), a także młodzi muzycy z zespołu Nocturnal Haze, których występ przyciągnął

młodsza publiczność.

– Przyjechaliśmy specjalnie posłuchać kolegi z zespołu – opowiadali młodzi uczestnicy z Żar i Szprotawy. o

Meluzyną wieczoru była oczy-

wiście Małgorzata Ostrowska, której energetyczny koncert porwał publiczność, a zaraz po niej sceną zawładnął Grzegorz Hyży, rozgrzewając żagańską publiczność do czerwoności.

Wspólnota pod słońcem

W wydarzeniu uczestniczył senator Wadim Tyszkiewicz, burmistrz Żagania Sławomir Kowal oraz radni wojewódzcy.

Pogoda sprzyjała, choć ciemne chmury próbowały popsuć świętowanie. Uczestnicy nie dali się jednak zaskoczyć – ich entuzjazm i gromkie brawa odgoniły niepogodę.

Pani Emilia, która na imprezę przyjechała z USA, nie kryła wzruszenia: – Tam nie ma takich miasteczek jak Żagań. Tu czuć wspólnotę, historię, energię.

Lubuskie to my

Stoisko Departamentu Promocji, Sportu i Turystyki UMWL przyciągało nie tylko dzieci – chętni mogli zdobyć pamiątki, zrobić sobie wodny tatuaż czy porozmawiać o regionie. Jak mówiła Monika, mama kilkulatniej Hani: – To idealna okazja, żeby spędzić czas razem, z dziećmi, z sąsiadami. Nie przed ekranem, tylko naprawdę – wśród ludzi.

Iwona Kusiak
i.kusiak@lubuskie.pl

Dwa marsze, jedna Polska

25 maja ulice Warszawy stały się miejscem bezprecedensowego wydarzenia politycznego. Po raz pierwszy od 1989 roku stolica gościła dwa równoległe marsze poparcia dla rywalizujących kandydatów na prezydenta: Rafała Trzaskowskiego i Karola Nawrockiego.

Oba wydarzenia zgromadziły tysiące zwolenników, podkreślając głębokie podziały, ale i zaangażowanie społeczne przed decydującą, drugą turą wyborów, zaplanowaną na 1 czerwca. Wielki Marsz Patriotów, zorganizowany przez sztab Trzaskowskiego, rozpoczął się o godzinie 12.00 na placu Bankowym. Prezydent Warszawy w swoim przemówieniu podkreślał potrzebę dialogu i jedności: – Cała Polska wygra tylko wtedy, kiedy będziemy zdatni do rozmowy. I to wam obiecuję, że będę prezydentem, który łączy. Który jest gotów rozmawiać z każdym.

Marsz Trzaskowskiego – apel o jedność i rozmowę

W marszu uczestniczyli członkowie politycy Koalicji Obywa-



Wielki Marsz Patriotów pokazał, że Polkom i Polakom nie są obce wartości takie jak: demokracja, solidarność; oraz nasze narodowe atuty jak jedności i tolerancja

telskiej, w tym premier Donald Tusk, wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz oraz marszałek Sejmu Szymon Hołownia. Obecność tak wielu liderów miała na celu pokazanie jedności opozycji i mobilizację elektoratu.

Podczas podróży do Warszawy lubuski marszałek Marcin Jabłoński mówił: – Jadę razem

z ludźmi, którzy wierzą w demokratyczną, silną Polskę. To ogromna siła i wielka radość móc być częścią tej wspólnej drogi.

Prezydent Zielonej Góry Marcin Pabierowski podkreślał, że na marsz jedzie pełen wiary i nadziei. Szef lubuskich struktur PO Waldemar Sługocki, tak podsumował wydarzenie: – Byliście wielcy. Wielki Marsz Patriotów

pokazał, że Polkom i Polakom nie są obce wartości takie, jak demokracja, solidarność, oraz nasze narodowe atuty, jak jedność i tolerancja. Dlatego tym bardziej trzeba zgody i mobilizacji oraz determinacji, by 1 czerwca udać się do urn i zagłosować na Polskę. Na naszą jedność. Na solidarność i przyszłość. Na Rafała Trzaskowskiego.

Marsz Nawrockiego – krytyka obecnej władzy

Równoległe, o tej samej godzinie, z ronda generała de Gaulle'a wyruszył „Wielki Marsz za Polską”, zorganizowany przez sztab Nawrockiego, kandydata wspieranego przez PiS. Nawrocki w swoim przemówieniu na placu Zamkowym apelował o zmianę i krytykował obecny rząd: – Idziemy po zwycięstwo! Nadchodzi Polska ambitna, bezpieczna i odpowiedzialna. To będzie wielka zmiana.

W marszu uczestniczyli liderzy PiS, w tym Jarosław Kaczyński.

Oba marsze zgromadziły nie tylko polityków, ale przede wszystkim obywateli z różnych regionów Polski. Szczególną uwagę zwrócono na obecność kobiet, matek i babć, które w poprzednich wyborach odegrały kluczową rolę w mobilizacji elektoratu. Politycy Koalicji Obywatelskiej przypominali, że to właśnie kobiety przesądziły o wyniku wyborów parlamentarnych w 2023 roku.

Oprac. LCI

Koalicja wzywa do walki do końca

Do drugiej tury wyborów prezydenckich zostało zaledwie kilka dni. Rafał Trzaskowski wszedł do niej jako lider, ale różnica między nim a Karolem Nawrockim jest niewielka. Mobilizacja trwa – zarówno w sztabach kandydatów, jak i wśród wyborców. – To wyścig o wszystko – mówi się w obu sztabach.

Posłanka Krystyna Sibińska tuż po ogłoszeniu wyników pierwszej tury wyraziła wdzięczność wszystkim Lubuszankom i Lubuszanom za udział w głosowaniu. – Bardzo się cieszę, że jesteśmy dzisiaj wszyscy razem – zjednoczone siły demokratyczne – podkreśliła. Zwróciła uwagę na bardzo dobry wynik Rafała Trzaskowskiego w naszym regionie. W skali województwa uzyskał on 40,49 proc. głosów, a w samym Gorzowie aż 43,94 proc.

Posłanka Koalicji Obywatelskiej dziękowała wyborcom za zaangażowanie, zaznaczając jednak, że frekwencja wciąż pozostawia wiele do życzenia. – Nie jest źle, ale też nie jest tak, żebyśmy się bardzo cieszyli. Martwi nas frekwencja – mówiła, apelując o mobilizację w drugiej turze. – To naprawdę jest wyścig na ostatniej prostej, ale to jest też wyścig o wszystko.

Swoje obawy dotyczące przyszłości kraju wyraża radny Jan Kaczanowski z Lewicy. – Martwię się o przyszłość naszej oj-



W Gorzowie po pierwszej turze wyborów prezydenckich zorganizowano konferencję prasową

czyzny. Jeśli ekstremalne siły przejmą władzę, naprawdę boję się o Polskę – mówił z przejęciem. Zaapelował do mieszkańców Gorzowa o niebagatelizowanie tych

wyborów: – To najważniejsze wybory prezydenckie od kilkunastu lat. Nie możemy wyrwać sobie naszej tożsamości związanej z Unią Europejską.

Na antenie Radia Zachód Marek Ast z Prawa i Sprawiedliwości zaznaczał, że wynik jest właściwie remisowy. – Absolutnie świetny wynik zrobił

Grzegorz Braun, ale ja chcę mówić o naszym kandydacie, Karolu Nawrockim. Założyliśmy, że powinien uzyskać taki wynik, jakie ma poparcie Prawo i Sprawiedliwość. Otrzymał więcej głosów niż przewidywały to sondażownie. Przed nami ciężka praca. Każdy z kandydatów chce przekonać tych wyborców, którzy głosowali na pozostałych kandydatów w pierwszej turze – mówił.

Radny wojewódzki Marek Hałas potwierdził oficjalne poparcie Polskiego Stronnictwa Ludowego dla Trzaskowskiego. – Prezes PSL Władysław Kosiniak-Kamysz jasno powiedział, że wspieramy kandydaturę Rafała Trzaskowskiego. Zrobimy wszystko, aby nasi wyborcy również udzielili mu poparcia – zadeklarował. Jak dodał, data 1 czerwca, kiedy odbędzie się druga tura wyborów, jest symboliczna: – To Dzień Dziecka. Chcemy, by nasze dzieci miały prezydenta przyszłości, a nie przeszłości.

Natalia Dębicka
n.dębicka@lubuskie.pl

Nadchodzi Kobra, a Trzecia Droga na zakręcie. Co dalej po wyborczej burzy?

– To nie była zwykła porażka. 4,9 proc. Szymona Hołowni to klęska – komentuje politolog Paweł Leszczyński z Polskiego Towarzystwa Historycznego w rozmowie z Lubuskim Centrum Informacyjnym. Co jeszcze przyniosły wybory? Radykalizację poglądów, spektakularny wynik Grzegorza Brauna i... partię o nazwie Kobra.

Lubuskie znów okazało się bastionem Koalicji Obywatelskiej. Rafał Trzaskowski zdeklasował rywali, zdobywając najwięcej głosów w naszym regionie. Ale z perspektywy całego kraju sytuacja jest znacznie bardziej wyrównana. – To będzie bardzo zacięta kampania, ale nie powinniśmy się dziwić. Druga tura w Polsce zawsze jest emocjonująca – przypomina Leszczyński.

I przywołuje historię: – W 1995 roku była walka Wałęsy z Kwaśniewskim. A pamięta pani rok 2010? Idziemy spać, prezydentem jest Komorowski. Budzimy się, a tu Kaczyński. Za chwilę znów Komorowski. To była huśtawka emocji.

Dzisiaj emocje też buzują, zwłaszcza po ogłoszeniu wyników Hołowni. – Nie można tego inaczej nazwać. To klęska – komentuje Leszczyński. – I bardzo poważny sygnał ostrzegawczy dla całej Trzeciej Drogi. PSL musi się teraz zastanowić, czy opłaca się to ciągnąć z przegranym Hołownią.



Paweł Leszczyński: Kobra – Konfederacja, Braun, Korwin. Groźna nazwa

Politolog nie ma złudzeń: bez radykalnych zmian Polska 2050 i PSL znajdą się pod progiem. Słowa Hołowni o „żółtej kartce dla koalicji” nie są więc bezpodstawne. – To nie tylko żółta kartka. To konieczność przegrupowania sił. Pytanie, kto jeszcze przetrwa do wyborów parlamentarnych. Alternatywa? Podzielenie losu Nowoczesnej i wchłonięcie przez KO – analizuje Leszczyński.

W tle kampanii przewija się jednak jeszcze coś innego – gwałtowna radykalizacja. – Patrzymy na wyniki Zandberga i Brauna i mamy skrajną lewicę i skrajną prawicę. Mentzen zyskał poparcie aż 70 proc. młodych. To mówi samo za siebie – zauważa rozmówca LCI. I dodaje: – Ta radykaliza-

cja nie dotyczy tylko Polski. To trend europejski: AfD w Niemczech, Vox w Hiszpanii, Zgromadzenie Narodowe we Francji...

A co z Konfederacją? – W sztabie Brauna kręcił się Korwin-Mikke. Obaj już zapowiedzieli powołanie nowej partii. Kobra – Konfederacja, Braun, Korwin. Groźna nazwa. I zapewniam: będzie się działo – ostrzega politolog.

W opinii eksperta druga tura będzie jeszcze bardziej gorąca. – Frekwencja pójdzie w górę. W pierwszej turze mobilizowały się kobiety, teraz mobilizują się mężczyźni. A sztaby? One będą bić się o każdego. Każdego – nawet tego, kto zdobył 0,1 proc. – mówi.

– W pierwszej turze wybieramy, w drugiej – eliminujemy. Głosujemy niekoniecznie na większe dobro, ale na mniejsze zło – przypomina Leszczyński. Jego zdaniem to klucz do zrozumienia, dlaczego przepływy elektoratów nie są oczywiste.

A co po wyborach? Możliwy każdy scenariusz. Nawet wcześniejsze wybory parlamentarne. – Jeśli wygra Karol Nawrocki, nie wiadomo, co zrobią koalicjanci. Hołownia już ma problem, a jeśli Polska 2050 nie stanie się wyrazista, to zniknie. Albo się odróżni, albo zgina – kwituje gość LCI.

Katarzyna Kozińska

**TWÓJ GŁOS
MA ZNACZENIE
– TAKŻE
DLA TWOJEJ GMINY!**

Zbliża się druga tura wyborów prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. To ważny moment nie tylko dla kraju, ale i dla naszej lokalnej wspólnoty. Samorząd województwa lubuskiego zachęca mieszkańców do liczego udziału w głosowaniu. Najbardziej zaangażowane gminy mogą liczyć na nagrodę w formie dotacji. To szansa, by aktywność wyborcza przełożyła się na konkretne działania na rzecz lokalnych społeczności. Szczegóły na stronie internetowej www.lubuskie.pl.

W pierwszej turze wyborów prezydenckich województwo lubuskie osiągnęło frekwencję na poziomie 61,89 proc. Choć to wynik niższy od średniej krajowej, wynoszącej 67,31 proc., był on wyższy niż w niektórych regionach, takich jak Opolskie czy Warmińsko-Mazurskie.

W niektórych gminach naszego województwa mobilizacja była wyjątkowo wysoka – lokalne frekwencje znacznie przewyższyły krajową średnią.



Kacper
z Gorzowa

Uważam że największym plusem są otwarte granice, swoboda podróżowania, również możliwość pracy w Niemczech. Kilku moich znajomych skończyło z Erasmusa na studiach. Na miejscu też dzięki dofinansowaniom powstało wiele nowych zakładów pracy.



Dagmara
Dagmara z Zielonej Góry

Przynależność do UE to podstawowy fundament bezpieczeństwa oraz rozwoju. Są mankamenty różnego rodzaju, ale dostrzegam więcej korzyści. Widać inwestycje unijne wokół, bo są oznaczone tabliczkami, ale być może ludzie nie zwracają uwagi na takie rzeczy.



Weronika
z Kłodawy

Dla mnie ważne jest to, jak Unia Europejska wpływa na ochronę środowiska w Polsce – wspiera działania na rzecz czystego powietrza, odnawialnych źródeł energii czy ochrony przyrody i praw zwierząt, co ma ogromne znaczenie dla przyszłości nas wszystkich.

MAMY TO! UNIJNE PIENIĄDZE

Nie tylko miasta wojewódzkie i duże ośrodki, ale każdy mieszkaniec będzie mógł korzystać z unijnego wsparcia. Lubuskie jako jedyne w Polsce dogadało się z każdą gminą i podzieliło kasę po równo.

Podpisano 14 partnerstw samorządowych, które obejmują wszystkie gminy. W ramach programu Fundusze Europejskie dla Lubuskiego 2021-2027 każda z nich ma zagwarantowane środki – 185 euro na mieszkańca. Jak mówi lubuski marszałek **Marcin Jabłoński**: – Przetłumaczyliśmy nasz punkt widzenia. Jesteśmy z tego bardzo zadowoleni i dumni. To był długi i trudny proces, ale się udało.

Co to oznacza w praktyce?

Każdy z Lubuszan – mieszkaniec wsi, małego miasteczka czy większego ośrodka – może zobaczyć u siebie efekty tej decyzji. Mają powstać nowe drogi, ścieżki rowerowe. Ma ruszyć cyfryzacja urzędów. Będą inwestycje w szkoły, ma być więcej terenów zielonych. Do tego walka z wykluczeniem społecznym i wspieranie przedsiębiorców.

W poprzednich latach bywało różnie. Unijne pieniądze trafiały głównie do dużych miast, które miały zasoby, ludzi i doświadczenie, żeby po nie sięgać. Tym razem każdy samorząd dostał przypisaną kwotę, bez rywalizacji z innymi.

– Były gminy, do których unijne euro nigdy wcześniej nie dotarło. Teraz to się zmienia. Stworzyliśmy osobny budżet, tzw. wymiar terytorialny, który pozwolił rozdzielić środki sprawiedliwie – tłumaczy marszałek.

3,5 tysiąca kilometrów

Droga jednak nie była prosta. Przez niemal dwa lata trzeba było objechać całe województwo, spotykać się z lokalnymi władzami. Odbyło się ponad 80 spotkań. Departament Instytucji Zarządzającej

Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego podliczył, że przejechano 3500 km, by wspólnie ustalić strategię. Na koniec – setna umowa o dofinansowanie została podpisana z gminą Strzelce Krajeńskie.

W strategiach partnerstw zapisano 413 projektów, a całkowita wartość inwestycji przekracza 800 mln zł. Dotychczas zawarto 67 umów na kwotę ponad 223 mln zł, z czego 160 mln pochodzi z Unii. Najwięcej projektów dotyczy edukacji, cyfryzacji i mobilności, czyli tego, co dotyczy nas wszystkich na co dzień.

Samorządy nie konkurują ze sobą o te pieniądze. W trybie pozakonkursowym decydują, co jest dla nich najważniejsze. Daje to elastyczność i oszczędza sporo czasu.

Społeczne wsparcie też się liczy

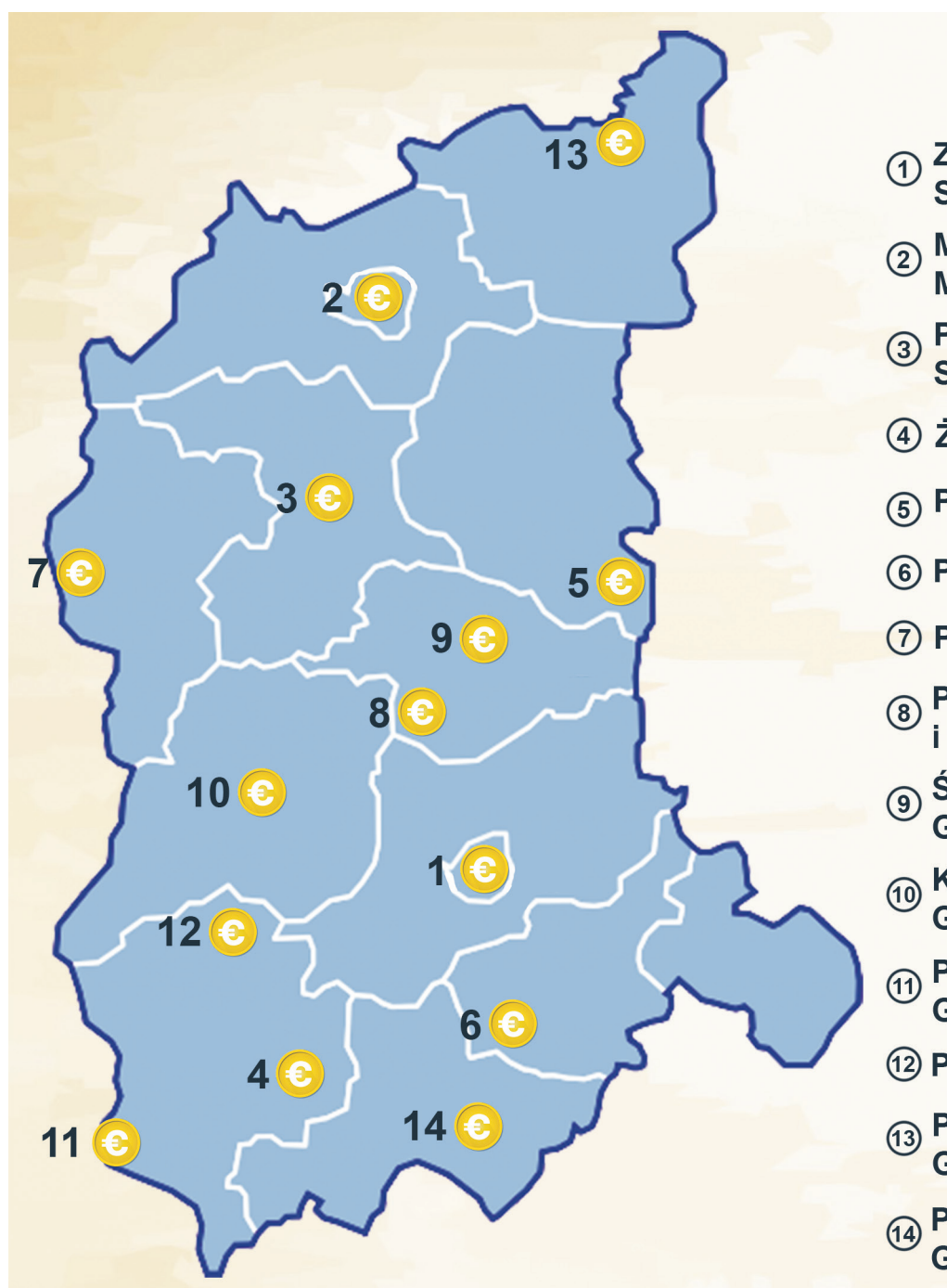
W ramach Europejskiego Funduszu Społecznego do lubuskich partnerstw trafi 60 mln euro. Te pieniądze pójdą na działania społeczne – np. wsparcie rodzin, osób z niepełnosprawnościami, edukację, aktywizację zawodową. Wicemarszałek **Grzegorz Potęga** podkreśla: – To trzeba mocno zaznaczyć. Wszystkie gminy zostały objęte wsparciem społecznym. To bardzo ważne, bo mówimy o ogromnych środkach, które trafią bezpośrednio do ludzi.

Teraz czas na realizację. Jak twierdzi dyrektorka Departamentu Instytucji Zarządzającej UMWL **Sylwia Pędzińska**: – To, że Europa daje nam takie możliwości, to jedno. Ale to, jak je wykorzystamy, zależy od nas.

Kaja Rostkowska

Marcin Jabłoński marszałek województwa lubuskiego

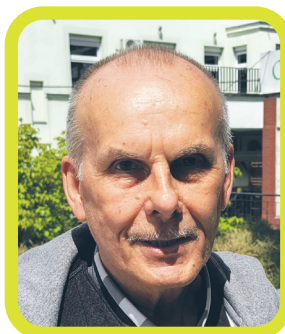
Kosztowało to sporo wysiłku i czasu. Dyskutowaliśmy nad algorytmem podziału środków przez bardzo długi okres, w burzliwych okolicznościach, przy sprzeciwie tych, którzy byli przyzwyczajeni do dotychczasowego porządku. Ale przy wsparciu mniejszych samorządów, które miały nadzieję, że będą mogły bezpośrednio skorzystać na dofinansowaniu z Unii Europejskiej, przetłumaczyliśmy nasz punkt widzenia. Jesteśmy z tego bardzo zadowoleni i dumni. Proszę sobie wyobrazić, że były takie gminy, do których unijne euro do tej pory nie trafiało. Algorytm polegał na tym, że przypisaliśmy kwotę 185 euro na mieszkańca każdego z samorządów. Zbudowaliśmy odrębny budżet dla samorządów, który pozwolił na stworzenie uzasadnienia dla porozumień skonstruowanych przez samorządy.



Czesław Kalbarczyk, wójt Łagowa

Z gminami Lubrza i Skąpe łączy nas wiele, chociażby ważna, fundamentalna rola turystyki. Dlatego postawiliśmy na podniesienie atrakcyjności naszego terenu, poprawienie infrastruktury, która będzie służyła nie tylko mieszkańcom, ale także gościom. W każdej z gmin powstaje sieć ścieżek rowerowych, które łączyć się będą w całość, ułatwiając eksplorację naszych terenów. Drugi ważny temat to zbiorniki retencyjne powiązane z operacją odwodnienia. W mojej gminie mówimy o dwóch miejscowościach. W naszym partnerstwie mamy wiele wspólnych potrzeb, ale dysponujemy określoną kwotą i w jej ramach musimy się poruszać. Liczymy na więcej.





Jan
z Zielonej Góry

W województwie lubuskim na każdym kroku widać inwestycje unijne. Wystarczy popatrzeć, ile dróg i jakiej wysokiej jakości udało się zbudować. W tej chwili – niezależnie, czy jestem w Zielonej Górze, czy w niemieckim mieście – nie widzę żadnej różnicy.



Julita
z Gorzowa

Dopłaty z Unii Europejskiej to dla mnie realne wsparcie. Nasz szpital regularnie doposaża się w nowoczesny sprzęt, a teraz planowana jest nawet budowa nowych budynków. To wszystko przekłada się bezpośrednio na nasze zdrowie i bezpieczeństwo.



Małgorzata Włodarczyk
z Zielonej Góry

Lubuszanie mają wiele korzyści z przynależności do Unii Europejskiej. Za unijne pieniądze wykonano wiele inwestycji – remonty kanalizacji czy elektryczne autobusy. Dużo udało się też zrobić w zakresie budowy dróg oraz ochrony środowiska – recyklingu odpadów.

E TRAFIĄ DO KAŻDEJ GMINY

PARTNERSTWA

ielonogórsko-Nowosolski Obszar Funkcjonalny/
towarzystwo „Lubuskie Trójmiasto”

iejski Obszar Funkcjonalny Gorzowa Wielkopolskiego/
Miasto Gorzów Wlkp.

artnerstwo Gmin: Lubniewice, Krzeszyce, Torzym, Bledzew,
ulęcín/Gmina Lubniewice

arsko-Żagański Obszar Funkcjonalny/Miasto Żary

artnerstwo „Razem dla wspólnego rozwoju”/Gmina Trzciel

artnerstwo Gmin – Lubuska 9/Gmina Kozuchów

orozumienie „G – 7”/Gmina Słubice

artnerstwo gmin Łagów, Lubrza, Skąpe
Powiatu Świebodzińskiego/Gmina Skąpe

wiebodzińsko-Międzyrzecki Miejski Obszar Funkcjonalny/
Gmina Świebodzin

rośnieński Związek Powiatowo – Gminny/
Gmina Krosno Odrzańskie

artnerstwo przygranicznych gmin na rzecz Łuku Mużakowa/
Gmina Łeknica

artnerstwo Gmin Lubsko i Gminy Jasień/Gmina Lubsko

artnerstwo Północ Województwa Lubuskiego Zawsze Razem/
Gmina Dobiegniew

artnerstwo „Razem dla rozwoju Powiatu Żagańskiego”/
Gmina Szprotawa

Mateusz Feder, burmistrz Strzelec Krajeńskich

Nie przystąpiliśmy do partnerstwa z okolicznymi gminami, wybraliśmy gorzowski ZIT. Zasada działania jest zbliżona. Decyzję tę poprzedziliśmy badaniami, które wykazały, że nasze więzi z Gorzowem są większe. Ten sposób dystrybucji unijnych pieniędzy jest bardzo dobry, bo przygotowując dokumentację, wiemy, że nie jest to sztuka dla sztuki, że mamy zagwarantowane pieniądze. Mamy też większe szanse w zabiegach o pieniądze centralne. Nasze projekty? Na przykład „Zaczarowana szkoła”, gdzie najmłodszych przekonujemy do nauki praktycznych umiejętności, jak krawiectwo, ogrodnictwo, architektura, budownictwo. Do tego ścieżka rowerowa do miejscowości Brzoza, termomodernizacja.



Małgorzata Brzykiewicz, wójt Lipinek Łużyckich

Partnerstwo jest doskonałym pomysłem, bo oprócz wymiaru finansowego zacieśnia więzi między sąsiadującymi gminami. W naszym stawiamy na projekty edukacyjne, przede wszystkim na naukę języków obcych, a także przyrodnicze. Bardzo konkretne plany i nadzieje wiążemy ze wsparciem przedsiębiorczości, dlatego chcielibyśmy stworzyć specjalne stanowisko, może na zasadzie filii Agencji Rozwoju Regionalnego. W planach mamy inwestycje w fotowoltaikę, magazyny energii, chcemy wspólnie przygotować się na zmiany klimatu, rozwój zielonej i niebieskiej infrastruktury. W planach mamy również podniesienie atrakcyjności turystycznej, utworzenie w Zajączku obszaru chronionego przyrodniczo i zagospodarowanie terenu przy gminnym ośrodku kultury.



Paweł Kozłowski, burmistrz Nowego Miasteczka

Jesteśmy liderem dwóch projektów Lubuskiej Dziewiątki. Pierwszy to trasa rowerowa Matylda, prowadząca wokół stawów, która połączy szosę bytomską z kąpieliskiem i skomunikuje naszą sieć z systemem „Kolej na Rower”. Do tego panele fotowoltaiczne i magazyny energii dla pięciu obiektów publicznych. Cieszymy się, że nasze partnerstwo podjęło tak ambitny projekt, jak budowa przeprawy łączącej Bytom Odrzański z Siedliskiem, w praktyce to scali dwa brzegi rzeki. Partnerstwa są doskonałym rozwiązaniem i gdyby w przyszłej unijnej perspektywie finansowej był również wymiar terytorialny, warto je wykorzystać. Znamy się dobrze, mamy wspólną strategię, zdefiniowaliśmy potrzeby. Ważne jest, że o te pieniądze nie musimy konkurować z innymi samorządami, są one nam dedykowane.



Bez wyścigu

Silą rzeczy duże miasto narzuca swoją wolę mniejszym partnerom.

O ZIT-ach rozmawiamy z Jarosławem Flakowskim, wiceprezydentem Zielonej Góry.

Czy z punktu widzenia samorządów ten sposób dystrybucji unijnych pieniędzy jest korzystny?

To bardzo dobry mechanizm, który poza innymi wartościami integruje samorządy, generuje silne impulsy i tworzy mocne ośrodki rozwojowe. To nie jest suma wysiłków samorządów tworzących ZIT-y czy partnerstwa, ale stawianie na rozwiązywanie wspólnych problemów. W naszym przypadku reagujemy na postulaty mieszkańców całego obszaru i zajmujemy się przede wszystkim komunikacją. To wspólny mianownik zaakceptowany nie tyle przez władarzy, ale właśnie mieszkańców. I silny fundament przyszłej współpracy.



Nie, Zielona Góra nie jest wampirem, który wysysa krew słabszych. To mieszkańcy zdecydowali, że chcą wzmacniać funkcje metropolitalne, gdzie wartość dodana przynosi korzyść wszystkim. Winny Gród jest naturalnym liderem, centrum, ale to nie polega na tym, że jesteśmy my i przystawki.

Samorządy już nie walczą z sobą o każde euro?

System wprowadzony w naszym regionie jest sprawiedliwy. Dedykowane pieniądze umożliwiają mniejszym partnerom zaspokajanie swoich potrzeb. Sprawia to, że rozwój nie jest punktowy i wpisuje się w strategię naszego województwa. Rozwijamy się wspólnie, nie tworzymy enklaw. Ale trzeba podkreślić, że to dedykowanie funduszy nie oznacza, że jest stosowana taryfa ulgowa w sferze dokumentacji i rozliczeń. Nie ścigamy się w konkursie, ale jesteśmy wzywani do realizacji i rozliczani.

Dariusz Chajewski

#lubuska kultura

Teatr w Zielonej Górze

30-31 maja 19.00, 1 czerwca, 18.00: „Kasie”; 31 maja, 16.00, 1 czerwca, 12.00, 3-5 czerwca, 9.30 i 12.00: „Czerwony Kapturek”.



Teatr w Gorzowie Wlkp.

30 maja, 10.00, 1 czerwca 12.00 i 16.00: „Karmelek”; 30 maja, 18.00: 40 lat Małej Akademii Jazzu – koncert galowy; 3-5 czerwca, 10.00: „Koziołek Matołek”; 6 czerwca, 17.00: koncert w wykonaniu uczniów Prywatnej Szkoły o Profilu Artystycznym.

Filharmonia Zielonogórska

30 maja, 9.00 i 11.00: koncert symfoniczny dla szkół „Karnawał zwierząt”; 30 maja, 19.00: „[oh!] Orkiestra” – koncert kameralny.

Biblioteka w Zielonej Górze

Do 30 maja biblioteka zaprasza na wystawę „Historia zielonogórskiej książki”. Znaczącym okazał się w niej rok 1955, kiedy to w jeden organizm połączono niezależnie funkcjonujące wówczas placówki.

Biblioteka w Gorzowie Wlkp.

2 czerwca, 15.30: „Coś z niczego? Nic prostszego. Wiosenne drzewko z bibuły” – warsztaty twórcze dla dzieci od siódmego roku życia, obowiązują zapisy, tel. 95 727 80 61; 4 czerwca, 17.00: „Słowa wyśpiewane” – koncert uczniów Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Szeligowskiego w Gorzowie z klasy śpiewu Beaty Gramzy; 6 czerwca, 10.30: „Wesołe przygody Smerfów” – zajęcia czytelnice; 6 czerwca, 17.00: „Zdradzona poetka. Rzecz o Zuzannie Ginczance” – spotkanie literackie z okazji 81. rocznicy śmierci poetki; 6 czerwca, 17.00: Z cyklu „Nowa Marchia – prowincja zapomniana – Ziemia Lubuska – wspólne korzenie”. „Ziemie. Historie odzyskiwania i utraty” – promocja książki i spotkanie autorskie dr hab. Karoliny Ćwiek-Rogalskiej.

Gorzów nie śpi latem!

To będzie lato, jakiego Gorzów jeszcze nie widział! Od czerwca do końca sierpnia miasto zamieni się w jedną wielką scenę – ponad 200 wydarzeń, 500 artystów, tysiące emocji. Na Starym Rynku, bulwarach, w amfiteatrze i na Wartowni – muzyka, teatr, wystawy i imprezy będą czekały na mieszkańców i turystów.

Od 13 czerwca do 31 sierpnia miasto żyć będzie rytmem kultury. Startuje kolejna edycja uwielbianego przez mieszkańców cyklu „Dobry Wieczór Gorzów” – i wygląda na to, że przebijie wszystkie dotychczasowe. Na konferencji zapowiadającej tego roczny program padły konkretne liczby: ponad 500 artystów i 200 wydarzeń – od koncertów, przez spektakle, po wystawy, pokazy i warsztaty. Na scenie pojawią się: Big Cyc, Tymek, Wiktor Dyduła, Oskar Cymś, Warszawska Orkiestra Sentymentalna, a także lokalne zespoły. – W Gorzowie będzie kipiało od emocji – zapowiedział prezydent Jacek Wójcicki.

Filharmonia Gorzowska łączy klasykę z nowoczesnością. Będą koncerty symfoniczne, kameralne i rozrywkowe. Start z przypięciem: „Michael Jackson kameralnie”! Nie zabraknie też pikników szopenowskich – co niedziela, relaks z muzyką klasyczną w tle. Scena Letnia Teatru Osterwy to już stały punkt wakacyjnych weekendów. W tym roku wieczorne spektakle w soboty i niedziele plus mocny finał na zakończenie sierpnia.

Wartownia 2025 wskakuje z kolei na wyższy poziom: nowa lokalizacja na Bulwarze Zachodnim, więcej przestrzeni, więcej muzyki. Będą sceny chilloutowe, hiphopowe, klubowe i... dwa festiwalowe weekendy! Zagrają: Peja, Paluch, Hemp



Koncerty, teatr, taniec, hip-hop... Będzie się działo!

Gru, 4 Strings i Markus Schulz. Dla fanów klubowych klimatów – „Bulvary” z imprezami pod gołym niebem, food truckami, jogą i warsztatami.

A Bulwar Wschodni? Tutaj każdy weekend będzie tematyczny: piątki – stand-upy i kabarety, soboty – taneczne wieczory, niedziele – rodzinne atrakcje. Pomysł wspierają lokalni restauratorzy, więc można się spodziewać też pyszności. Jazz Club Pod Filarami sprowadza do Gorzowa Mama Shakers z Paryża, którzy rozkręcą prawdziwą francuską imprezę retro. Do

tego taneczny międzynarodowy klimat na festiwalu „Folk Przysłań” – zespoły z Meksyku, Filipin, Senegalu i Ukrainy.

Miejskie Centrum Sztuki zaprasza natomiast na wystawę Hilarego Gołkosiaka i retrospektywę amerykańskiej reklamy w twórczości Sławka Sajkowskiego. Artyści pokażą, że Gorzów ma też mocną stronę wizualną. Jak przekonuje Wójcicki: – Do Gorzowa warto przyjechać, bo tutaj będzie się naprawdę dużo działo.

Katarzyna Kozińska
k.kozinska@lubuskie.pl

Noc Otwartych Sądów. Tego jeszcze nie było



To pierwsza Noc Otwartych Sądów w Gorzowie

swój spór, a mediator czuwa, by to było zgodne z prawem.

Punktem kulminacyjnym była prelekcja Roberta Piotrowskiego o historii sądownictwa w Gorzowie i Landsbergu oraz wystawy archiwalnych fotografii i dokumentów z lat 1945-1990, a także ekspozycja poświęcona 4. Nadwarciańskiej

Brygadzie Saperów. Ta ostatnia część wydarzenia była elementem większej idei połączenia historii wymiaru sprawiedliwości i wojskowości.

Marcin Kamiński ze Związku Żołnierzy Wojska Polskiego: – Przede wszystkim łączymy Noc Otwartych Sądów z Wojskową Nocą Muzeum poprzez połączenie dwóch aspektów: historii, ale też teraźniejszości. Historii poprzez opowiadanie o czwartej brygadzie saperów, która przez blisko pół wieku tutaj się znajdowała, a teraźniejszości poprzez pokazywanie na co dzień niedostępnych budynków, jak Wojskowe Centrum Rekrutacji czy sąd, ale też pokaz sprzętu wojskowego, w tym przypadku sprzętu przewencyjnego Żandarmerii Wojskowej z Żagania.

Barańska-Małuszek: – Robimy wszystko dzisiaj we współpracy z Wojskiem Polskim, ponieważ przypominamy, czym jest to miejsce i ludzie, czyli wzgórze przy ulicy Chopina.

To pierwsza Noc Otwartych Sądów w Gorzowie. Lubuskie Centrum Informacyjne było partnerem medialnym wydarzenia.

Katarzyna Kozińska

● szczypta soli

Magdalena Podhajecka

O „tych” i tamtych dniach

Mówi się, że nie ma głupich pytań. Są. Dla mnie jednym z nich jest: „Co ty, okres masz?”. Panowie, jeśli nie przewróciliście od razu strony – nie lękajcie się, nie będzie o tamponach, tylko o zrozumieniu.

O tych fizjologicznych aspektach bycia kobietą uczyliśmy się na biologii – rysunek macicy, wykres owulacji, dzwonek, zamykamy podręczniki i do zobaczenia na sprawdzianie. Na WDŻ – jak sama nazwa, „Wychowanie do Życia w Rodzinie” sugeruje – ogólne informacje o dojrzewaniu, o planowaniu rodziny, o odpowiedzialności w relacjach.

Pamiętam, jak na takiej lekcji podzielił nas na chłopców i dziewczynki. Wiedza o płci przeciwnej ponad podstawowe naukowe fakty była przecież nieco zbyt kontrowersyjnym tematem. Chłopcy nie mieli nawet szansy nauczyć się czegoś więcej o kobiecym cyklu, a nam od początku pokazano, że nasze ciała to temat tabu.

Dostałyśmy wtedy paczuski z kilkoma podpaśkami i kalendarzykiem oraz pogadankę o higienie. Ogólnie: ze szkoły wyszłam, znając cykl rozwojowy mchu płonnika, a nie rozumiejąc dobrze swojego własnego. Panowie też są tutaj nie mniej pokrzywdzeni.



Tymczasem to nie jest tylko „okres” i „nie okres”. Te cztery fazy to cztery różne my. Cztery zupełnie różne tryby działania mózgu, emocji i ciała. Każda zmienia nasze zdolności, potrzeby, granice i reakcje. To jest tak oczywiste i tak naturalne, a jednocześnie tak pomijane. Na dobrą sprawę nikt nam o tym porządnie nie opowiedział. Ani kobietom, ani facetom.

W szkole nauczylili mnie, że owulacja jest wtedy, gdy pęka pęcherzyk. Nikt nie powiedział, że wtedy najlepiej się czuję, mam najwięcej siły i że mogłabym wtedy góry przenosić. Tak samo, że menstruacja to nie tylko ból i emocjonalny dół. To raczej reset. Ciało i umysł mówią wtedy: „Stop, poczekaj chwilę, uporządkujmy tutaj trochę”. W podręczniku nie było nic o tym, że PMS to czas, kiedy jestem bardziej empatyczna i asertywna.

Tak że to nie tak, że kobiety są zmienne, niestabilne czy humorzaste – są cykliczne. Hormony i emocje, które nam towarzyszą, to nie jakaś biblijna kara. Mogą być naszym atutem, kiedy tylko przestaniemy się z nimi szarpać, a nauczymy się tych różnych wersji siebie. Szkoda, że wiele z nas musiało dojść do tego samodzielnie.

● gdzie Bóbr do Odry

Wybór między zachodem a wschodem

Lubuskie znów potwierdziło, że jest regionem, który wybiera Zachód, Unię Europejską oraz bezpieczeństwo. W I turze wyborów prezydenckich Rafał Trzaskowski uzyskał tu ponad 41 proc. głosów, deklasując Karola Nawrockiego, który zatrzymał się na 29 proc. To nie tylko regionalny sygnał, ale symboliczny wybór między Europą a narodową izolacją, między samorządnością a centralizmem, między dialogiem a krzykiem.

Tyle że to za mało. Aby wygrać w II turze, Trzaskowski musi wyjść poza swój elektorat. Po pierwsze – zmobilizować wyborców, którzy w 2023 roku zagłosowali na partię demokratyczną, a teraz zostali w domach. Frekwencja, choć rekordowa w skali kraju (67,31 proc.), w Lubuskiem była niższa – 61,89 proc.

Trzeba wrócić do emocji tamtej jesieni – wiary, że głos zmienia rzeczywistość.



Radostaw Sujak

Po drugie – wyborcy liberalni i progresywni. Magdalena Biejat, Szymon Hołownia, Adrian Zandberg, który nie chce Polski kłótni, ale Polski sprawnej, nowoczesnej i europejskiej. To ludzie, którzy nie dadzą się kupić sloganami. Trzeba mówić do nich o konkretach – edukacji, zdrowiu, jakości życia i stabilnych instytucjach.

Po trzecie – musi trafić do młodych ludzi. Ma świetne podstawy jako czterokrotny organizator Campusu Polska Przyszłości, czyli ogromnego festiwalu społecznego dla młodych ludzi. Z tym że młodzi ludzie wybierali w tych wyborach skrajności od lewej do prawej strony. A może to nie kwestia poglądów, tylko pewności, ponownego rozbudzenia ognia i emocji. Nie tych podszytych strachem i nienawiścią, ale pozytywnych. Dumy z bycia Polką, ale w zjednoczonej Europie. Radości z różnorodności. Wiary, że polityka może łączyć, nie dzielić.

Wybory 2025 to nie tylko walka o urząd. To wybór cywilizacyjny – między państwem europejskim a państwem wiecznej wojny polsko-polskiej. Lubuskie już wybrało. Teraz czas na resztę kraju.

Andrzej Flügel

● zakola i meandry

Co nam nie przeszkadza

Pan Bogdan dziwi się, jacy jesteśmy. Wielu z nas nie przeszkadza to, że kandydat na najwyższy urząd w państwie wyłudził od starszego człowieka mieszkanie, co dyskwalifikowałoby go na znacznie niższych stanowiskach wymagających zwykłej przyzwoitości. Tutaj, jak się okazuje, jest akceptowalne, skoro jest „nasz”. Z kolei ponad milion ludzi oddało głos na faceta, który szalał w Sejmie z odpaloną gaśnicą i stale wygłasza haniebne teksty antysemickie. To prawda, że w każdym kraju zdarzają się tacy zawodnicy i gdyby gość otrzymał kilkanaście tysięcy głosów od podobnie nawiedzonych, byłoby to politycznym folklorem, marginesem, który zdarza się wszędzie. Z kolei kandydat, który ze swoją partyjką nie ma szans, by znaleźć się w Sejmie, jeśli nie trafiłby na wspólne listy lewicy, zamiast poprzeć jedyną teraz możliwą opcję, czyli kandydata koalicji, beczelnie twierdzi, że poparcie to nie puchar przechodni i on nie zamierza swoich zwolenników do niczego przekonywać. Zresztą to, jak kandydaci związani z koalicją rządzącą szczykali w czasie kampanii wyborczej kandydata ze swojej opcji, było bardzo dziwne, żeby nie powiedzieć niesmaczne. Niewiele to im dało, bo poparcie rządu pięciu procent. Do tego wszystkiego doszedł dziennikarz, który kandydował, jak to się mówi, dla jaj, mając na uwadze zasięgi w internecie i kasę, jaka do niego spływa. Dodatkowo udawał bezstronnego, a w sumie cały czas aktywnie wspierał i wspiera jedną stronę.

Tymczasem ta druga strona się mobilizowała, nakręcała. Mamy taki efekt, że gdyby dziś zliczyć głosy tych, którzy są jakby przypisani (choć to w sumie nic pewnego) do prowadzącego po pierwszej turze, a także sumując tych zapisanych do drugiego w kolejności, to formalnie wygrywają tamci. Byłoby to wielkim nieszcześciem, ale Polacy, jak widać, lubią być nieszcześliwi.

Pan Bogdan uważa, że teraz dopiero zacznie się jazda bez trzymanki. Ciekawe, czego sztaby dwóch pozostałych w boju kandydatów doszukają się w ich przeszłości. Sztab Grzegorza Nawrockiego ma lepiej, bo skoro jego kontakty z gangsterami i słynna sprawa przejętej kawalerki nie zrobiła na jego wyborcach żadnego wrażenia, to co musiałoby wyjść na jaw, żeby pomyśleli, czy warto na kogoś takiego głosować?



● do dechy

Dariusz Chajewski

Procesor historyczny



Obejrzałem relację z powyborczego, mowa naturalnie o pierwszej turze, spotkania pana kandydata doktora Karola. W Bydgoszczy. Jest coraz szerzej uśmiechnięty, coraz bardziej energetyczny, coraz bardziej historyczny i patriotyczny. I pewnie bym pokiwał sobie z politowaniem głową, gdyby nie reakcja jego wielbicieli na informację o poparciu lidera PSL dla konkurenta pana Karola. Tłum krzyczał: hańba, hańba. Okrzyk ten, rewiers honoru, robi karierę w polskiej polityce. Co gorsza, od kilkuset już lat i bynajmniej nie jest jej konstruktywnym elementem. Do kompletu z „hańbą” dorzucono w Bydgoszczy Wincentego Witosa. Ikona ludowców, gdyby żyła, poczułaby się wykorzystana co najmniej jak pan Jerzy Ż.

Im mocniejsza prawica, tym więcej historii i za sprawą rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego, i kandydata Karola, który chętnie epatuje elektorat doktorem z tej dziedziny, i podnoszących głowę nacjonalistów. Nie, nie będę szerzej przywoływał wpadki, gdy pupil PiS został zapytany podczas patriotycznego marszu o to, jak długo Chrobry był królem. Odrzekł: „Musiałbym wrócić do swojej pamięci, do swojego procesora historycznego. Nie będę się teraz bawił w dokładne ustalanie”. Panie doktorze, szefie instytutu od pamięci, to zostało już ustalone. W tej samej sprawie doktor Karol mówił o tymże królu w kontekście jednoczenia narodu polskiego. Mieszkające w naszym regionie plemiona Polanie jednoczyli ogniem i mieczem, a o narodach w Europie można mówić dopiero w wieku XIX.

Przejrzałem pobieżnie życiorysy polskich polityków. Politolodzy, prawnicy i z trzaskającą wielu historyków. Często takich, którym nie wychodziła ani praca naukowa, ani uczenie innych. Nie dotyczy to tylko jednej strony sceny politycznej, w końcu Donald Tusk również ukończył tego rodzaju studia, ale na szczęście nie leczy narodowych kompleksów historyczną pychą. Wolałbym, aby w tym gronie było więcej ludzi żyjących przyszłością, a nie wyciągających wnioski, jakże często błędne, z przeszłości. I traktujących historię jak pannę bardzo lekkich obyczajów. A tak na marginesie. Z wykształcenia jestem historykiem.

**czy
wiesz,
że...**



... 1 czerwca 1235 w Lipsku margrabia Miśni Henryk Illustis Dostojny nadał Gubinowi prawa miejskie. Illustis przyznał mieszkańcom przywilej lokacyjny i magdeburskie prawa miejskie.

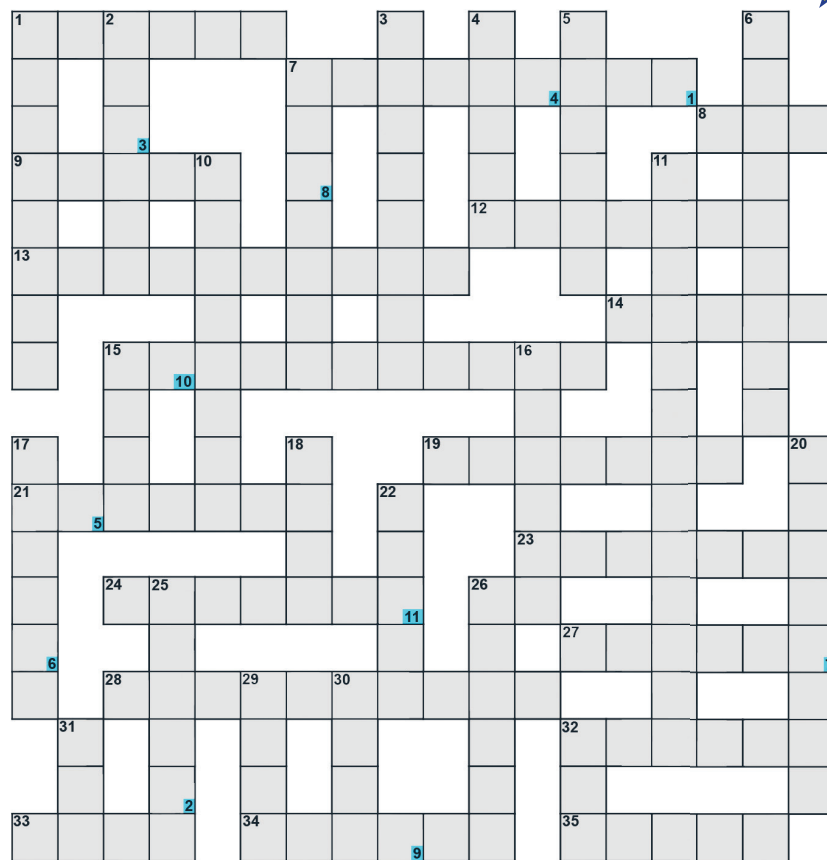


... 3 czerwca 1965 powołano Wyższą Szkołę Inżynierską w Zielonej Górze. Na pierwszy rok studiów dziennych w 1965 roku WSI przyjęła 210 osób, na studia wieczorowe i zaoczne – 90.

nasza krzyżówka

POZIOMO:

1. Czasami się przebiera; 7. Legendarny ojciec Mieszka I; 8. Maskowy lub maturalny; 9. Język używany w danym środowisku; 12. Główny składnik sosu guacamole; 13. Inaczej krwinki czerwone; 14. Podobno nie śpi; 15. Część jelita cienkiego; 19. Odmęt, głębia, przepaść; 21. Lubuskie miasto nad Postomią; 23. Potocznie o małej łódce; 24. Prawy dopływ Odry, przepływa przez Pojezierze Sławskie; 26. Polon dla chemika; 27. Bitwa w mennicy; 28. Ćwicz mięśnie; 32. Dolas, rozpętał II wojnę światową; 33. Bywa dzielony na czworo; 34. Dekoracja; 35. Cudzoziemska.



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



Projekt: Adaptacja byłego kościoła ewangelickiego – Centrum Historyczno-Kulturalnego Schonaichianum w Bytomiu Odrzańskim
Beneficjent: Fundacja Archeologiczna/Gmina Bytom Odrzański
Wartość inwestycji: 12 797 704,08 PLN
Wsparcie unijne: 8 700 928,74 PLN
Odwiedź: Bytom Odrzański/www.fundacjaarcheologiczna.pl/www.bytomodrzan-ski.pl

PIONOWO:

1. Popularna roślina ozdobna z rodziny obrazkowatych; 2. Łuki wsparte na dwóch kolumnach; 3. Efekt, produkt, wynik; 4. Największa z tętnic; 5. Emblemat, logo, znak; 6. Zdolność wzajemnego zastępowania się jonów; 7. Ojczyzna kultu i potwora z Loch Ness; 10. Paszcza na zakończeniu rynny; 11. Mieszkanka Babimostu; 15. Dyscyplina, rygor; 16. Antonim zimna; 17. Np. Józef Poniatowski; 18. Góry Warhola; 20. Kobieta obdarzona nadprzyrodzoną mocą, znachorka; 22. Salamandra, ropucha, traszka to...; 25. Zabójca Juliusza Cezara; 26. Nalot na metalu; 29. ... Hemingway, polski raper; 30. Wyścig, bieg; 31. Gwiezdny w filmie Andrzeja Kondratiuka; 32. Nie ma w piosence Dawida Podsiadły.

Odrzańska ustawa popłynie dalej

Marszałek Sejmu Szymon Hołownia na konferencji prasowej poświęconej pracy parlamentu i wyborom poinformował o odłożeniu dyskusji nad projektem nadania osobowości prawnej Odrze. To nie wina braku dobrej woli, tylko błędu proceduralnego. Zabrakło podpisów pod projektem ustawy. Na szczęście, pochyłili się nad nim posłowie.

O złożeniu w parlamencie projektu ustawy dotyczącej nadania osobowości prawnej rzece Odrze poinformowali posłowie Polski 2050, Koalicji Obywatelskiej, Lewicy i Razem. Wybrano tę ścieżkę, bo w ciągu 90 dni, czyli do 30 kwietnia, pod projektem obywatelskim, zamiast wymaganych 100 tys., znalazło się blisko 93 tys. podpisów, przez co nie mógł on zostać złożony w Sejmie. Jednak, cytując marszałka Hołownię, aby nie zmarnować wysiłku inicjatorów, projekt został rozesłany do klubów. To umożliwiło złożenie go jako propozycji inicjatywy poselskiej. Projekt, który złożą posłowie, nie zmienia oryginału projektu obywatelskiego.

Inicjatorzy przyznania Odrze osobowości prawnej informują, że ich postulat to pokłosie katastrofy, do której doszło w 2022 roku. Nadmierne zasolenie, spowodowane m.in. zrzutem wód kopalnianych przy niskich



Mimo deklaracji po katastrofie w 2022 roku niewiele dobrego dzieje się wokół Odry

stanach rzeki, dużym jej uregulowaniu i wysokich temperaturach, doprowadziło do zakwitów glonów. To spowodowało śmierć ponad 100 mln ryb. Według badań populacja ryb w Odrze spadła wtedy o 60 proc., a małży i ślimaków o ponad 80 proc. Ta zapaść ekologiczna na długości 500 km rzeki ma fatalny wpływ na cały system przyrodniczy.

Niestety, niewiele zmieniło się w sposobie myślenia o rzece. Co prawda Ministerstwo Infrastruktury opublikowało ostatnio projekt specustawy, która miała naprawić przepisy przyjęte za czasów rządów PiS, ale wciąż nie rozwiązują one podstawowych problemów rzeki. Według jej zapisów kopalnie dalej nie płacą za pobór wód na swoje

potrzeby, a gdy dokonują zrzutu zasolonej wody do rzeki, obowiązująca je opłata wynosi 5 groszy za kilogram soli. Według specustawy tak ma być do 2030 roku.

– Nadanie rzece osobowości prawnej nie uczyni z niej człowieka i nie przyzna jej ludzkich praw. Nadal będziemy mogli z rzeki korzystać, jednak z szacunkiem do jej potrzeb. A w przypad-

ku szkód wyrządzonych rzecze będzie można w jej imieniu wystąpić do sądu. Nasz cel jest jasny, chcemy, by była czysta – mówił w mediach Robert Rient, pisarz, aktywista i inicjator kampanii.

Osobowość prawna to jest mechanizm, narzędzie, którym dysponują chociażby korporacje, spółki, kościoły. To narzędzie prawne pozwalające na to, aby Odra mogła być reprezentowana np. przed sądem lub w momencie tej katastrofy uzyskać odszkodowanie.

W Europie szlak przetarła Hiszpania, gdzie prawo do własnej reprezentacji przed sądem otrzymała laguna Mar Menor. To wynik obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej, pod którą – również w reakcji na katastrofę ekologiczną – podpisało się ponad 640 tys. obywateli i obywateli Hiszpanii. Podobne procesy toczą się w ponad 500 miejscach na świecie.

Dariusz Chajewski

Wojewódka: Chciałbym, żeby rywale się nas bali...

Bardzo nie lubię przegrywać – mówi Rafał Wojewódka, trener piłkarzy Zorzy Portu 2000 Mostki.

Pana zespół, lider zielonogórskiej okręgówki, robi furorę. Jeszcze w końcówce kwietnia Zorza awansowała do czwartej ligi, mimo iż do końca zostało jeszcze kilka spotkań. Jak to się to robi?

Ten zespół jest budowany od klasy A właśnie z taką myślą, żeby awansować do czwartej ligi. Z naszym prezydentem klubu Januszem Marcinkiewiczem właśnie pod tym kątem dobieraliśmy zawodników, którzy będą pasowali do naszego stylu gry. To bardzo ważne, bo przecież niepotrzebni nam zawodnicy, którzy nie graliby tego, czego my chcemy. Robiliśmy to powoli, dobieraliśmy po trzech, czterech piłkarzy. W tej chwili mamy zespół, który jest godny, by grać w czwartej lidze.

Waszą dominację pokazują liczby. W poprzednim sezonie w klasie A wygraliście wszystkie 26 meczów, strzelając 215 bramek, tracąc 15. Teraz w czwartej lidze przegraliście jeden mecz, strzelając 42 gole. A przed wami jeszcze kilka spotkań...

Oczywiście, tyle że mamy jeszcze na rozkładzie zespoły z góry tabeli. To będzie dla nas sprawdzian, gdzie niekoniecznie będziemy musieli grać tak ofensywnie, ale będziemy musieli się zabezpieczyć i nie dać kontrować.

Jak namówiliście tak dobrych piłkarzy, by zaczęli tę waszą przygodę w klasie A? Widziałem wasz mecz z wiceliderem Chynowianką, którą rozgromiliście 10:0. To była różnica kilka klas...

To nie była jakaś duża ekipa, bo bodaj pięciu zawodników. Oni zrobili dużą różnicę. Jednak ci, którzy grali do tej pory w Zorzy Porcie 2000, też się sprawdzili i dostosowali się do naszej gry. To też ich zasługa, że tak graliśmy w klasie A.

Jak wygląda codzienne życie waszego klubu? Ile razy w tygodniu trenujecie?

Jesteśmy typowym zespołem amatorskim. Wszyscy się uczą albo pracują. Dlatego trenujemy trzy razy w tygodniu plus czwarte zajęcia, czyli mecz. Mamy bardzo fajne warunki, bo w każdą zimę jeździliśmy na obóz. Zabezpiecza nam to Janusz Marcinkiewicz i możemy się dobrze przygotować.

Nie uciekniemy od historii. Młodszy kibice mogą tego nie pamiętać, ale przed dziesięcioma laty furorę robił zespół Port 2000 Mostki, którego pan był trenerem. Był najlepszy w regionie, wygrał третią ligę, ale zrezygnował z baraży o



Rafał Wojewódka: Ten zespół jest budowany od klasy A właśnie z taką myślą, żeby awansować do czwartej ligi

drugą, a potem wycofał się z rozgrywek. Nie boi się pan, że ten scenariusz się powtórzy?

Nie. Po rozmowach, jakie odbyliśmy z panem prezydentem, jestem spokojny. Nie ma jakiegoś nacisku, że musimy awansować. Dostosujemy się na razie do poziomu czwartoligowego. Chcemy się tam utrzymać. Zdajemy sobie sprawę, że w przyszłym sezonie ta liga będzie mocniejsza i nasz styl gry pewnie będzie też musiał się zmienić.

Jesteśmy typowym zespołem amatorskim. Wszyscy się uczą albo pracują. Dlatego trenujemy trzy razy w tygodniu plus czwarte zajęcia, czyli mecz

Nie myślicie o trzeciej lidze?

Na razie jesteśmy w okręgówce. Ten zespół jest budowany na czwartą ligę. Dojdzie trzech, może czterech zawodników. Na razie będziemy chcieli się w niej utrzymać. Większość z mojego dzisiejszego zespołu spokojnie może grać o szczebel wyżej. To są fajni zawodnicy. Niektórych

odświeżyliśmy, inni wracali po jakichś przerwach. Nie mamy gwiazd, naszą bronią jest zespołowość.

Zaplecze, które pamiętamy, kiedy graliście w trzeciej lidze, jest solidne. Coś się zmieniło?

I takie solidne zostało. Fajna trybuna, piękne szatnie, dobra płyta boiska. Warunki mamy bardzo godne.

Czyli bójcie się rywale – Zorza Port 2000 nadchodzi?

Bardzo byśmy chcieli, żeby rywale się nas bali...

Zna pan lubuski futbol od podszewki. Czemu od lat żadna nasza drużyna nie może zagrać na szczeblu centralnym? Chodzi głównie o brak pieniędzy?

Chyba nie tylko. One są ważne, ale nie odgrywają aż takiej roli. Myślę, że szwankuje zarządzanie klubami. Dlatego mam wielki szacunek do pana Marcinkiewicza. On jest człowiekiem sukcesu. Prowadzi z sukcesami firmę i klub też traktuję jak firmę.

Czego panu życzyć? Spokoju? Jego w czwartej lidze będzie znacznie mniej...

Bardzo nie lubię przegrywać. Czyli jak najmniej przegranych spotkań w czwartej lidze.

Andrzej Flügel

Rozkład jazdy dla kibica



Żużel

Ekstraliga, 30 maja: Stelmet Falubaz – Innpro ROW Rybnik (18.00); **8 czerwca:** Gezet Stal Gorzów – Bayersystem GKM Grudziądz (17.00).

Futbol amerykański

Ekstraklasa, 1 czerwca: Wataha Zielona Góra – Jaguars Kąty Wrocławskie (13.00).

Piłka nożna

III liga, 31 maja: Carina Gubin – Stilon Gorzów (16.00), Warta Gorzów – Karkonosze Jelenia Góra (17.00), Lechia Zielona Góra – Śląsk II Wrocław (18.00).

IV liga, 31 maja: Syrena Zbąszynek – Victoria Szczaniec, Lubuszanie Drezdenko – Lechia II Zielona Góra (oba o 14.00), Odra Nietków – Pogoń Skwierzyna, Czarni Browar Witnica – Sprotavia Szprotawa (oba o 16.00), Dąb Sława – Przybyszów – Promień Żary (17.00); **1 czerwca:** Pogoń Świebodzin – Stal Sulęcín (11.00), Dozamet Nowa Sól – Warta II Gorzów (14.00), Stal Jasień – Ilanka Rzepin (15.00), Stilon II Gorzów – Czarni Żagań (17.00).

Centralna Liga Juniorów U-15, 1 czerwca: Lechia Zielona Góra – Odra Opole (12.00).

Godziny rozpoczęcia meczów mogą się zmienić, dlatego warto śledzić stronę naszalubuska.pl (zakładka „sport”), gdzie przed weekendem publikujemy aktualny terminarz.

Biegi

XXIX Bieg Łagowski Lata (10 km). 1 czerwca, godz. 9.30, start i meta w amfiteatrze przy ul. Chrobrego. Od 11.15 biegi dzieci i młodzieży.

XXXII Międzyrzecka Dziesiątka, VI Bieg Weterana. 1 czerwca, godz. 11.00, start i meta przy hali widowiskowo-sportowej na os. Kasztelańskim.

XVII Przełajowy Bieg Raculan (5 i 9 km). 7 czerwca, godz. 12.30, start i meta na terenie Zespołu Edukacyjnego nr 4 przy ul. Szkolnej w Drzonkowie. Od 10.00 biegi dzieci.

XXXI Bieg Żakowski im. Jerzego Cwojdzńskiego w Gorzowie (5 km). 7 czerwca, godz. 13.00, start i meta przy Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1 przy ul. Puskina.

4. Bieg Zielona Góra Tętni Dobrem (4,5 km). 8 czerwca, godz. 11.00, start i meta przy hali tenisowo-lekkoatletycznej przy ul. Sulechowskiej.



Pół miliona złotych na Lubuską Bazę Sportowo-Rekreacyjną

20 klubów, stowarzyszeń, fundacji otrzyma w tym roku dotację w ramach konkursu „Lubuska Baza Sportowo-Rekreacyjna”. Wicemarszałek Grzegorz Potęga w Zielonej Górze spotkał się z przedstawicielami siedmiu z nich, by podpisać pierwsze umowy. Kolejne spotkanie miało miejsce w Gorzowie.

– Doceniamy w ten sposób organizacje, które złożyły do nas wnioski i przeszły procedurę konkursową. 500 tysięcy złotych zostało rozdysponowane na 20 zadań na terenie całego województwa. Jestem pozytywnie nastawiony do zadań, które będą realizowane, bo wiem, jaką dużą rzeczą są małe często inwestycje, realizowane w konkretnych klubach, stowarzyszeniach, fundacjach, które organizują sport na terenie województwa lubuskiego – podkreślił wicemarszałek Grzegorz Potęga.

Pieniądze na modernizację, poprawę bezpieczeństwa

Na co te dotacje? Wojewódzka Rada Koordynacyjna ZSMP dostała 25 tys. zł na „modernizację mariny wodnej w Lubniewicach”. Gwardia Zielona Góra – 25 tys. zł na „modernizację bazy sportowej”. Ikar Krzepielów – 10 tys. zł na „inwestycję w bezpieczeństwo na boisku sportowym”. Akademia Piłkarska Ma-



Dofinansowanie trafi do 20 podmiotów z całego województwa

cieja Murawskiego – 25 tys. zł na „modernizację budynku toalet przy trybunach na boisku sportowym”. Stal Jasień – 30 tys. zł na „doposażenie boiska sportowego oraz zakup sprzętu do jego utrzymania”.

– Wykorzystamy tę kwotę na zmodernizowanie placu zabaw przy Szkole Podstawowej w Wiechlicach. Są to pieniądze, które nam bardzo pomogą. Z tego placu zabaw korzystają wszyscy

mieszkańcy. Teren jest otwarty i w każdej chwili dzieci, rodziny z dziećmi, seniorzy z dziećmi mogą z niego korzystać – mówiła Cecylia Brodzińska, prezes Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Szprotawie, które otrzymało 25 tys. zł.

Kluby odwdzięczą się ogromną pracą, serduchem

– Potrzeb jest bardzo dużo. Pieniążki próbujemy sami zdobywać, część otrzymamy i to jest

dla nas bezcenne, aby utrzymać pewien poziom wyczynu, ale nie tylko. Bardzo dziękujemy za każdą pomoc, każde wsparcie. My się odwdzięczymy ogromną pracą, serduchem – przekonywał Krzysztof Stefaniak, członek zarządu Gwardii Zielona Góra, olimpijczyk z Moskwy w strzelectwie sportowym, brązowy medalista mistrzostw Europy.

I przypomniał niedawny występ Natalii Kochańskiej, która

zajęła szóste miejsce na igrzyskach w Paryżu. A także medalistki olimpijskie: Małgorzatę Książkiewicz i Sylwię Bogacką, które reprezentowały barwy Gwardii.

– Planowaliśmy zakup kontenera socjalnego, który będzie służył dla młodzieży, która uczestniczy w zajęciach naszego klubu. Specjalizujemy się w żeglarskim sportowym i w szkoleniu młodego narybku żeglarskiego na Ziemi Lubuskiej – wyjaśniał Michał Michalski, prezes Yacht Club Sława, który w ramach konkursu dostał 20 tys. zł.

Kolejne przekazanie dotacji w ramach konkursu „Lubuska Baza Sportowo-Rekreacyjna” miało miejsce w Gorzowie. W spotkaniu udział wzięli przedstawiciele: Asa Pieski, Stowarzyszenia Wodniaków – Przystań Gorzów, Kosmosu Rudnica, Warty Gorzów i Strzeleckiego Klubu Tenisowego.

Natalia Dębicka
Szymon Kozica

KOPYTKOWANIE

Sport jest dla ludzi zdrowych



No i „pykło” – Falubaz odniósł arcyważne zwycięstwo nad Włókniarzem. Na wyjeździe. Muszę przyznać, że dawno aż tak nie ekscytowałem się meczem żużlowym. Ale też podtekstów było sporo. Zasłonę milczenia spuszcza na zachowanie tak zwanych kibiców z Czewy i okolic. Leon Madsen na prymitywne prowokacje odpowiedział fantastycznie, bo otarł się o geniusz – 13 punktów i bonus w pięciu startach. Takiego fightera Falubaz potrzebuje.

Ale oczywiście to nie tak, że Leon zawodowiec sam wygrał mecz. Niesłuchanie istotne było także zwycięstwo Damiana Ratajczaka w wyścigu IV, Jarosława Hampela w VI, Rasmusa Jensena w XI, o czterech trójczkach kapitana Przemysława Pawlickiego nie wspominając. I to jest drużyna. „Jak palców jest pięć u dłoni każdej” – cytując fragment refrenu jednej z wielu kultowych pieśni Krzysztofa „Grabaza” Grabowskiego.

Komentatorzy i eksperci stacji Canal+ po XV biegu mówili o prowokacyjnym zachowaniu Madsena, który rozsyłał publiczne symboliczne buziaki. Co w tym złego? Pojęcia nie mam... Lepsze to niż przeraźliwe bluzgi, które leciały z trybun. Ale ci sami komentatorzy i eksperci mogliby lekko przyhamować piętą z opiniami po pierwszej odsłonie gonitwy XIV. Że niby po co Jensen na końcu trzeciego okrążenia atakował Jasona Doyle’a, skoro prowadził Hampel, więc wynik spotkania był już rozstrzygnięty. No i że Doyle jest świeżo po kontuzji, a właściwie to jeszcze kontuzjowany. Serio? Jensen atakował, bo jest sportowcem i walczy do końca. O punkty i – nie bójmy się tego stwierdzenia – o pieniądze. Jeśli zaś chodzi o Doyle’a, to wybaczenie śmiałość, ale zacytuję klasyka: „Sport jest dla ludzi zdrowych”. Siadając na motocykl po potężnym „dzwonie” w Grand Prix w Warszawie chłop wiedział, jakie ryzyko podejmuje. Oczywiście, trzymam kciuki, żeby wyszedł cało z tego upadku i jak najszybciej się pozbierał, ale też nie mam wątpliwości, że mecz z Falubazem jednak powinien sobie odpuścić. Dla zdrowia przede wszystkim.

A wracając do sedna – w tabeli żużlowej ekstraklasy robi się ciekawie. Falubaz zaczyna koczować, tylko też nie ma już marginesu błędu.

Szymon Kozica

OKIEM REZERWOWEGO

Zasada domina



Nasza piłkarska ekstraklasa zakończyła rozgrywki. Przed ostatnią kolejką właściwie do rozstrzygnięcia pozostał jeden dylemat: Kto zajmie trzecie miejsce, premiowane udziałem w Pucharze Konfederacji – Jagiellonia czy Pogoń? Jadze wystarczył remis i tak było. Pogoń została z niczym, bo wcześniej przegrała z Legią w finale Pucharu Polski. Właśnie, Legia... Kibicuję jej ponad pół wieku i uważam, że piąte miejsce klubu z takim budżetem jest niegodne. Jeśli chodzi o mistrza, to chyba lepiej, że jest nim Lech niż Raków, bo ten pierwszy zespół, w odróżnieniu Rakowa, ma godny Europy stadion, który potrafią zapełnić kibice.

Ekstraklasa skończyła, ale u nas rozgrywki jeszcze trwają. Od lat mówię, piszę i powtarzam, że dla mnie nieporozumieniem jest, że gdzieś na Ziemi Lubuskiej kluby z okręgówki czy czwartej ligi muszą z przestrachem oglądać tabelę drugiej ligi. Czemu? Po prostu, jeśli do naszego makroregionu (Dolny Śląsk, Śląsk, Opole, Lubuskie) spadną zespoły z tego terenu, wtedy zamiast ustawowych czterech spadkowiczów będzie ich aż sześciu, a może nawet siedmiu. Wtedy w czwartej lidze trzeba zrobić dla nich miejsce i spadnie z niej więcej drużyn, a skoro tak, to więcej spadnie z okręgówki i tak leci zasada domina. To jest po prostu niesprawiedliwe! Uważam, że o to, by zmienić tę niesprawiedliwą zasadę, powinni powalczyć szefowie okręgowych związków. Pewnie argumentem na brak reakcji na taką niesprawiedliwość jest ta regionalność, bo skoro z drugiej ligi spadają dwa zespoły śląskie i jeden dolnośląski, to muszą grać w naszej grupie trzeciej ligi.

Na to jest rada i proste rozwiązanie – zmiana grup trzecioligowych dla zespołów leżących na granicy makroregionów. Przypomnę, że lubuskie zespoły grały już w innych grupach, a na przykład z Gorzowa jest nawet bliżej do Gdańska niż do Katowic. Moim zdaniem zasady spadku we wszystkich grupach powinny być takie same. Tyle że to wymagałoby od działaczy ruszenia głową i trochę dodatkowej roboty. A tak mają święty spokój, tyle że z jednej grupy trzeciej ligi spadają cztery zespoły, a z innej siedem. Czy to normalne?

Andrzej Flügel